



KLIDAH I

Epic Girl



Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Niniejszy utwór jest fikcją literacką. Wszelkie podobieństwo do prawdziwych postaci — żyjących obecnie lub w przeszłości — oraz do rzeczywistych zdarzeń losowych, miejsc czy przedsięwzięć jest czysto przypadkowe.

Redaktor prowadzący: Wojciech Ciuraj

Skład: w stylu Magdalena Alszer

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: editio@editio.pl

WWW: <https://editio.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<https://editio.pl/user/opinie/epigir>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

ISBN: 978-83-289-1998-3

Copyright © Helion S.A. 2025

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

Rozdział 1

Milly

Dla ludzi wierzących porno jest grzechem.

Leżałam pod kołdrą w swoim pokoju, a w uszy miałam wciśnięte słuchawki. Słuchałam głośnych jęków, sapnięć, plaśnień przy uderzeniach ciała o ciało i wysokich pisków. Dziewczyna na filmiku była młoda, o delikatnej urodzie, a nad nią znajdował się wytatuowany facet.

Bezwstydnie masturbowałam się ręką pod jedwabnymi spodenkami do spania i majtkami. Byłam cholernie podniecona, wydawałam z siebie westchnienia pełne zadowolenia. Nie odrywałam wzroku od ekranu telefonu. Czułam się jak zahipnotyzowana, gdy patrzyłam na scenę rozgrywaną przez aktorkę i aktora porno.

Członek mężczyzny wbijał się w cipkę dziewczyny, która zaciskała palce na prześcieradle. Była podniecona, o czym świadczyło to, jak zrobiła się mokra.

Mój oddech zadrżał, gdy poczułam własną wilgoć. Łatwo było się od tego uzależnić — od masturbacji, od oglądania dwóch ciał uprawiających seks, od słuchania tych wszystkich odgłosów. Gdy oglądałam takie brudne filmiki, szybko puszczałam wodze wyobraźni, która niosła mnie daleko od mojego łóżka i małego

pokoju w starym domu. Wstydziałam się tej słabości, ale tylko to czasami pomagało mi przetrwać w życiu pozbawionym kolorów.

— Wiesz, że zasłużyłaś na karę, prawda? — zapytał mężczyzna z filmiku, przybliżając się do ucha rudej dziewczyny. — Wyrucham cię i nikt ci nie pomoże, kochanie. Nikt nie usłyszy twoich błagań o pomoc.

Moja lechtaczka była zadowolona i pulsowała wściekle, gdy nie przestawałam przesuwac po niej palcami. Z każdą sekundą wykonywałam coraz śmielsze ruchy, przygryzając przy tym wargę, by nie pojękiwać z przyjemności.

— Wiesz, czego bym teraz bardzo chciał? — zapytał mężczyzna, zwalniając ruchy.

Z precyzją wbijał się w zasysającą go dziurę. Musiał trafiać kutasem w odpowiednie miejsce, ponieważ dziewczyna drżała z rozkoszy.

— Odpowiedz mi.

Zacisnęłam palce u stóp, głowę odchyliłam do tyłu, a oczy przymknęłam. Zachrypnięty głos mężczyzny działał na mnie jak magia. Czułam zawroty głowy i przypływ gorąca. Dyszałam ciężko, pocierając lechtaczkę tak szybko, że cudem nie krzyczałam. Tak mocno pragnęłam mieć kogoś, kto by się mną zajął — w ten intymny i niekontrolowany sposób.

— Nie, nie wiem, tatusiu — odparła dziewczyna.

Otworzyłam oczy i przyjrzałam się uważniej rudej piękności z filmiku na swoim telefonie. Jej włosy były przyklejone do spoconego czoła, oczy ledwo otwarte, rzęsy sklejone od łez, brwi zmarszczone, usta spuchnięte, a ślina spływała z kącika warg. Miała mocno zaczerwienione policzki. Chętnie pchała biodra w przód, aby natrafiać na twardy członek.

Para złączyła usta w głębokim pocałunku. Gołym okiem było widać, że dziewczyna ledwo oddycha, a jednak dawała z siebie wszystko, żeby sprostać oczekiwaniom mężczyzny. Wyraźnie nie chciała go zawieść.

Kiedy się od siebie oderwali, mężczyzna napluł do jej buzi, a ona przełknęła ślinę z uśmiechem i pomrukiem przyjemności. Skrzywiłam się z obrzydzeniem na ten widok.

Fu.

— Spuszczę ci się na tę twoją piękną twarzyczkę — powiedział, chwytając dziewczynę za brodę. — Mogę na twarz, kochanie? Chciałbym zobaczyć, jak się prezentujesz z moją spermą na policzkach i tym wspańiałym nosku. Powiedz mi, że też tego chcesz.

— Tak, poproszę, tatusiu. Bardzo tego chcę.

Wciągnęłam gwałtownie powietrze i patrzyłam, jak mężczyzna wykonał kilka mocnych pchnięć, a następnie wyjął ociekającego kutasa i wspiął się na ciało dziewczyny, uważając, by jej przy tym nie zmiażdżyć. Walił konia przed jej twarzą. Ona trzymała wystawiony język i czekała na pierwsze strugi perłowobiałej substancji. Po kilku sekundach mężczyzna osiągnął orgazm, a jej nieskazitelne oblicze stało się brudne i obrzydliwe.

— Dziękuję za nagrodę, tatusiu — powiedziała, zlizując z ust krople spermy. — Czy jestem dobrą dziewczynką?

Rozpadłam się na kawałki w jednej chwili. Moja dłoń znieruchomiała na fechtaczce, gdy uderzył we mnie mój własny orgazm. Trzęsłam się i nie widziałam nic. Podciągnęłam kolana do góry, a telefon wypadł mi z ręki, bo musiałam zatkać usta.

Z całych sił wgrzyłam się zębami w dłoń. Czułam się jak w niebie, oddając się rozkoszy. Wszystko na chwilę przestało mieć znaczenie. Byłam tylko ja i nic innego.

Wyrzuty sumienia ucichły. Wstyd za ten akt wyparował.

Uśmiechnęłam się, spoglądając na sufit, nim całkowicie zapadłam w sen.

Śniłam najlepiej, gdy czułam spełnienie i nic więcej.

Zero myśli o przeszłości i przyszłości.

Otaczały mnie miękkie poduszki i koce, więc było mi dobrze i wygodnie.

Z trudem uchyliłam ciężkie powieki, gdy usłyszałam kroki na korytarzu. Po kilku sekundach rozległo się pukanie do drzwi. Jęknęłam i zakryłam się kołdrą pod sam nos. Popatrzyłam na godzinę na telefonie. Nie miałam zamiaru podnosić tyłka o ósmej trzydzieści rano.

— Idź sobie! — krzyknęłam, gdy pukanie stawało się coraz głośniejsze. — Daj mi dziesięć minut, do cholery!

— Żadne dziesięć minut, śpiąca królowo! — Ton mamy jasno wskazywał, że była zirytowana i sekundy dzieliły ją od wyważenia drzwi mojego pokoju. — Za chwilę przyjedzie Miles i masz być wtedy na nogach, żeby pomóc nam załadować kartony do ciężarówki — powiedziała, ostatni raz waląc pięścią w kruche drewno drzwi, które zatrzęsły się w zawiasach.

W mgnieniu oka do nich podbiegłam. Przekręciłam klucz i otworzyłam je z impetem, stając przed rodzicielką w samych majtkach oraz skąpej koszulce na ramiączkach. Gdyby nie ogarniająca mnie złość, zaczerwieniłabym się z zażenowania. Ja i moja mama nie byłyśmy jak typowe matki i córki — nas łączyła wręcz nienawistna relacja.

— Miałaś to przemyśleć — warknęłam, krzyżując ramiona na piersi, by zakryć sutki, które twardniały przez niską temperaturę panującą w naszym rozpadającym się domu. — Nigdy nie widziałam go na oczy, a mam z nim zamieszkać. To chore!

Zmierzyła mnie pełnym politowania spojrzeniem. Przybrała taką samą pozę jak ja — skrzyżowane ręce na piersi, zmarszczone brwi, zaciśnięta szczęka.

Prychnęła i zaśmiała się szyderczo.

— Ciebie mam pytać o zdanie? — rzuciła, ale nie oczekiwała odpowiedzi, odwróciła się i ruszyła przed siebie. Stukot jej czerwonych obcasów odzwierciedlał pulsowanie w mojej czaszce. *Kto w ogóle chodzi w takich butach po domu?* — Lepiej się rusz i załóż coś na siebie. Widziałas, jak wyglądasz? Popatrzyłabyś od czasu do czasu w lustro.

Moja klatka piersiowa unosiła się coraz gwałtowniej, gdy brałam kolejne hausty powietrza. Nie wiedziałam, czy jestem zła, czy smutna. Emocje mną targaly, widziałam tylko ją. Kobieta, która mnie urodziła, ale nigdy nie traktowała jak córki.

— Nic cię nie obchodzi! — wydarłam się, wychodząc na korytarz, ona jednak nie zwracała na mnie uwagi. — Masz w dupie moje samopoczucie i to, że nie będę się czuła dobrze w domu jakiegoś twojego fagasa, którego nie znam. Nie obchodzi cię to, że mogę się bać, być zestresowana albo czuć się nieswojo, bo nie chciało ci się zadbać o to, bym poznała go wcześniej!

W końcu kobieta zatrzymała się i wolno odwróciła. Miała w oczach ogień.

— Skończ, Milly — powiedziała. — Nie masz nic do gadania. Naucz się milczeć, bo nic tym nie ugrasz. Śmieszna jesteś z tym, co mówisz, dlatego nie wypowiadaj się w ogóle. Tyle dobrego możesz dla mnie zrobić. I przypominam ci, że zawsze masz drzwi otwarte. Bierz walizki i wynoś się od matki, jak życie ze mną ci nie odpowiada. Nie będziesz musiała się bać, stresować ani przejmować innymi głupotami, które wymyśliłaś sobie w tej małej główce.

Coś we mnie pękło.

Pękło, upadło i rozkruszyło się na miliony kawałków.

Nienawidziłam jej.

— Suka! — Mój głos był hardy. Miał w sobie siłę. — Tak dobrze cię pieprzy, że zostawiasz nasz dom, ludzi, których znamy,

pracę i całe życie, które tu zbudowałyśmy. Jesteś łasą na kutasa dziwką.

Przekroczyłam granicę z pełną świadomością, ale chciałam coś poczuć, chciałam zobaczyć jej reakcję. Podeszła do mnie i stanęła, górując nade mną. Patrzyłam, jak jej dłoń się unosi, a później uderza. Głowa odskoczyła mi na bok, z kącika wargi połała się krew. Dźwięk tego policzka dudnił mi w uszach.

— Jeszcze jedno cholerne słowo z twoich wulgarnych ust, a...
Przed twarzą miałam jej długi pazur.

— To co mi zrobisz? Boli cię, prawda? — zapytałam z kpina i zlizawałam krew. — Nienawidzę cię za to, że tak łatwo rozkładasz nogi dla tych dupków, którzy później i tak cię zostawiają. Rujnujesz nasze życie dla nich! Ale każdemu z nich udaje się otworzyć oczy i zobaczyć, z jaką jebniętą suką ma do czynienia.

— Ty niewdzięcznico — syknęła przez zaciśnięte zęby. — Daję ci wszystko, całe życie dla ciebie poświęciłam! Staram się, byś miała lepsze warunki, normalny dom, oboje rodziców, byś mogła iść w przyszłości na studia, nie martwiąc się o każdego dolara, ale to już koniec, Milly. Przegięłaś i popamiętasz mnie, niewychowana gówniario.

Gisele odwróciła się i poszła w stronę schodów. Patrzyłam, jak schodzi na dół, trzymając się poręczy, aż całkowicie zniknęła mi z oczu.

— Zobaczymy, kto kogo popamięta — wymamrotałam do siebie, a potem weszłam do pokoju i trzasnęłam drzwiami.

Rzuciłam się na łóżko i schowałam twarz w stosie poduszek. Czuałam się sfrustrowana. O tej nieszczęsnej przeprowadzce dowiedziałam się trzy dni temu. Poprosiłam mamę, by jeszcze to przemyślała, wzięła pod uwagę moje uczucia i zapoznała mnie z tym facetem, ale nie posłuchała. Czego mogłam się spodziewać? Nie pokazała mi jego zdjęcia, nie rozmawiałyśmy o nim ani razu. Nie pomyślała, że mogę się czuć źle w towarzystwie nieznajomego, starego gościa.

Nie wiedziałam, co strzeliło mi do głowy. Chyba był to mój własny chory sposób na to, aby się wyładować. Wsadziłam poduszkę między uda i ocierałam się o materiał. Wykonywałam leniwe ruchy do przodu i do tyłu. Zamknęłam oczy i ugryzłam dłoń.

Głowę wypełniały mi obrazy mężczyzn. Potrzebowałam zapomnieć o przeprowadzce, zmianie szkoły, zostawieniu znajomych i nowym dupku, którego tym razem wybrała sobie matka. Uciekałam w masturbację, bo dzięki temu na chwilę mogłam poczuć się dobrze. Przyśpieszyłam ruchy bioder, gdy róg poduszki się zagiął i wbijał w moją łechtaczkę. Nacisk był niesamowity, aż zamruczałam w dłoń.

Czułam, jak moja bielizna robi się mokra od śluzu wytworzonego pod wpływem podniecenia. Policzki piekły od gorąca. Przyśpieszałam, goniąc za orgazmem. Włosy przyklejały mi się do spoconego czoła. Łóżko wydawało z siebie ciche skrzyknięcia przez ruchy mojego ciała, ale nie mogłam przestać i zwolnić, ponieważ orgazm był tuż-tuż.

Jeszcze chwila.

Tylko sekunda.

— Cholera — mruknęłam sama do siebie, kiedy z dołu usłyszałam donośny krzyk matki, który oznajmiał, że jeśli nie ruszę swojej dupy z pokoju, wytarga mnie za włosy. — Kurwa, a było tak blisko. Wszystko zniszczyła.

Wyrwałam poduszkę spod ud i rzuciłam ją w stronę okna. Oczekiwałam jakiegoś dźwięku sygnalizującego, że odbiła się od szyby i spadła na podłogę, ale żaden nie nadszedł. Odwróciłam się i zobaczyłam, że okno jest otwarte, a poduszki już nie ma.

Cudownie, po prostu fantastycznie!

Kurwa.

Wygramoliłam się pośpiesznie z łóżka i włożyłam leżące na podłodze krótkie jedwabne szorty, w których spałam, ale w nocy je z siebie zrzuciłam. Uznałam, że taki strój jest wystarczający, żeby wyjść przed dom.

Wybiegłam z pokoju, a następnie zesłam po schodach na dół. Gisele krzyczała coś o tym, że firma przeprowadzkowa czeka z ciężarówką pod domem i żebym zaczęła znosić swoje kartony. Odkrzyknęłam, że za chwilę to zrobię, co chyba ją uspokoiło, bo umilkła.

Otworzyłam frontowe drzwi i wybiegłam przed dom. Skierowałam się boso po lodowatej trawie na tyły, pod okno swojego pokoju. Myślałam, że zobaczę poduszkę na ziemi, ale zamarłam, bo zauważyłam, że obcy mężczyzna trzyma ją w swoich dłoniach.

Nie ruszałam się, obserwując mężczyznę, który... Cóż, robił wrażenie. Wszystkie wyobrażenia o atrakcyjnym facecie stały się nagle rzeczywistością w postaci ładnego nieznajomego. Był tak wysoki, że gdybym stanęła przed nim, sięgałabym może do jego klatki piersiowej. Miał na sobie długi płaszcz, a pod spodem czarny podkoszulek, który podkreślał mięśnie brzucha. A dłonie... Boże, facet miał je wytatuowane. Obrazu dopełniały włosy w kolorze czarnym jak smoła, karmelowa cera, ostro zarysowana szczęka i zarost.

— Cześć — odezwał się głębokim głosem. — To twoja? — zapytał, unosząc poduszkę, na której widniała mokra plama.

Ale wstyd! Coś ty sobie myślała, żeby rzucić poduszką w okno?!

Facet wlepił we mnie rozbawione brązowe oczy i uśmiechał się przyjaźnie. Widziałam jego równe, białe zęby. Mój oddech diametralnie przyspieszył, a serce łomotało mi w piersi.

Wykonał w moją stronę kilka kroków i wyraźnie czekał, aż również podejde, co też zrobiłam, choć z wyraźnym wahaniem.

— Śmiało, maleńka — zachęcił. — Nie gryzę, chcę ci oddać twoją własność.

— Nikt nie powiedział, że jest moja — mruknęłam nadąsana, patrząc na trawę i dłubiąc w niej stopą. — I nie nazywaj mnie tak.

Byłam onieśmielona jego zachowaniem, wyglądem, zapachem i tym, że trzymał w rękach tę nieszczęsną poduszkę. Płonełam z zażenowania i gdybym mogła, zapadłabym się pod ziemię.

— Wypadła przez to okno — wskazał palcem na górę domu — a chwilę później pojawiłaś się ty. Czy to nie oczywiste?

— To mojej przyjaciółki, nocuje u mnie — odpowiedziałam.

Nawet głupi by się zorientował, że kłamałam.

— Nie moja. Ja nie robię takich rzeczy — dorzuciłam.

Mężczyzna zaśmiał się krótko, nie odrywając ode mnie wzroku. Nie musiałam nawet podnosić oczu, by to wiedzieć, ponieważ jego aura była wystarczająco silna, żeby trzymać mnie w jednym miejscu.

Jestem słabą, małą dziewczynką.

W porównaniu z nim.

— Twoja przyjaciółka masturbuje się na twoich oczach?

Zmroziło mnie w reakcji na to pytanie. Zszokowana uniosłam wzrok i przełknęłam ślinę. Jego czy były tak intensywnie brązowe i patrzyły tak przenikliwie, że mogłyby mnie rozbroić tu i teraz.

— To jej ślina. Ślini się podczas snu — wypaliłam.

Moje serce waliło.

— Nie pachnie jak ślina.

Czy w wieku siedemnastu lat można przejść lekki zawał serca? Bo chyba go miałam.

On ją wachał.

Ja pierdolę.

Co za upokorzenie.

— Kim pan jest? — zapytałam, a potem usłyszałam za sobą kroki.

— Miles! Milly!

Nie spuszczałam oczu z mężczyzny, ale on patrzył za mnie na Gisele. Chwila... gdzie on miał poduszkę? Trzymał ręce za plecami i uśmiechał się szeroko. Mogłam dostrzec jego zęby i chciałam się nimi dalej zachwycać, ale byłam zbyt oszołomiona po tym, co powiedział.

— Tak, kochanie? — zapytał.

— Co wy tu robicie, kiedy trzeba powynosić wszystkie kartony do ciężarówki? Nie mamy czasu. Chciałabym się uwinąć z tym wszystkim jeszcze dzisiaj.

— Zamierzałem wyjąć rowery z szopki, a jest zamknięta. Poszukałabys klucza?

— Myślałam, że jej nie zamknęłam — powiedziała, mrużąc oczy. — Zaraz wracam, klucz chyba mam w kuchni. Milly, za mną.

Gisele szła szybko, a ja się ociągałam. Gdy zniknęła za rogiem, odwróciłam się na pięcie. W moją stronę leciała poduszka, która uderzyła mnie prosto w twarz, a następnie upadła na ziemię. Mężczyzna się śmiał, a ja tupnęłam nogą ze złości i podniosłam poduszkę. Ruszyłam w ślady matki, gdy usłyszałam jego głos:

— Dziwny sposób na pierwsze spotkanie, ale cieszę się, że w końcu cię poznałem, Milly — wyznał. — I nie chcę, żebyś mówiła do mnie per pan. Wystarczy: Miles.

Nie wiedziałam, jaki demon we mnie wstąpił, ale coś w moim wnętrzu zawrzało i nie umiałam tego w żaden sposób powstrzymać. On był dupkiem, z którym moja matka się rzuwała, przed którym rozkładała nogi. Zawsze miała to, co najlepsze. Towar z najwyższej półki. Układała dla siebie życie jak z bajki, a ja miałam sobie radzić i akceptować wszystko, co dla nas zaplanowała bez omówienia tego ze mną. Ona nie chciała dobrego domu, warunków dla mnie, dbała tylko o to, by to jej żyło się jak księżniczce.

Pokonałam odległość dzielącą mnie i Milesa. Uniosłam się, stając na palach, ale nawet to nie starczyło, bym dorównała mu wzrostem. Szarpnęłam go za klapy płaszcza i pociągnęłam w dół, by jego twarz znalazła się na równym poziomie z moją. Przyłożyłam usta do jego ucha i wyszeptałam:

— Wolałabym mówić: „tatusiu”.

Odepchnęłam go od siebie, by zobaczyć jego skamieniałą twarz. Poczułam satysfakcję, gdy ośmielił się przenieść oczy na moje uśmiechnięte w diabelski sposób usta.

Moja matka popełniła błąd, gdy postanowiła umieścić mnie pod jednym dachem z tym mężczyzną.

Rozdział 2

Milly

— Boże... Miles! Proszę!

Miałam dość swojej matki. Albo fundowała mi karę w postaci przedstawienia za moje wcześniejsze zachowanie, albo to ten facet ją tak dobrze posuwał, bo darła się, jakby jutro miało nie nadejść.

Obudziłam się jakieś dwadzieścia minut temu w swoim nowym gigantycznym łóżku. Z głową na poduszkach wpatrywałam się w obcy sufit, a dłońmi zakrywałam uszy. Staralam się być głucha do końca ich pieprzenia się. *Kto uprawia seks o* — zerknęłam na zegar na szafce — *drugiej w nocy?!* To był kolejny dowód na to, że moja ukochana mama nie liczyła się ze swoją nastoletnią córką, która spała w pokoju obok.

Najgorsze było to, że reagowałam na dźwięki skrzypnięć łóżka, chrząknięcia Milesa i przekleństwa, które co jakiś czas wykrzykiwał na tyle głośno, że docierało to do każdej komórki mojego ciała. Tak jakby jego głos wdzierał się w moje wnętrze i leniwie spływał do podbrzusza. Moja głowa wypierała myśl, że to moja własna matka pieprzy się z tym facetem.

Liczył się po prostu sam akt seksu.

Przygryzłam dolną wargę, wyobrażając sobie, że to ja jestem w tamtym pokoju. Na łóżku, które jest jeszcze większe od tego,

na którym leżałam. Miękki materac pod moimi plecami, białe prześcieradło zaciśnięte w moich pięściach, pot spływający po czole, mężczyzna unoszący się nade mną, sapiący w moje rozchyłone usta, wkładający kutasa we mnie.

Przekreśliłam się na drugi bok w stronę okna. Księżyc wisiał na niebie, oświetlając pomieszczenie. Wiatr delikatnie kołysał gałęziami drzew. Świat wydawał się taki cichy w porównaniu z tym, co działo się w środku domu, do którego nie przynależałam. Wszystko było takie obce, ale zarazem wygodne jak nigdy dotąd.

Grymas obrzydzenia pojawił się na mojej twarzy, gdy usłyszałam kolejne okrzyki Gisele.

Ile jeszcze, do cholery?

Pragnęłam, żeby to się skończyło.

— Tak mi dobrze! Dokładnie tam! Rób tak dalej... Tak, cholera!

Przydałoby się zakleić taśmą jej gębę. Z miłą chęcią bym to zrobiła.

Chciałam krzyczeć ze złości, frustracji, a nawet ze smutku.

Zrzuciłam z siebie pierzynę, bo zrobiło mi się nieprzyjemnie duszno. Zwaliłam poduszki na ziemię. Ściągnęłam z siebie spodniki do spania razem z bielizną. Leżałam na środku łóżka w samym podkoszulku, z rozczochranymi włosami i bijącym sercem.

Nienawidziłam siebie za to, co zamierzałam zrobić.

Zwilżyłam językiem wargi, rozchylając szeroko nogi. Znów słyszałam skrzypnięcia łóżka z pokoju obok, co potęgowało moje podniecenie. Myślałam, że mam w sobie dość samokontroli, by tego nie robić, zwłaszcza że to Gisele uprawiała seks, ale nie byłam w stanie się powstrzymać.

Co jest ze mną nie tak...?

Krzyki Gisele już nie sprawiały, że chciałam na nią nawrzeszczyć za jej puszczałskie zachowanie przy córce, o której nie raczyła pomyśleć, leżącej za ścianą. Stała się tylko nic nieznaczącą postacią w mojej głowie. Jak aktorka porno, której płacili, by grała dziwkę. Różnica polegała na tym, że moja rodzicielka robiła to za darmo.

Okrążyłam łechtaczkę dwoma palcami. Uśmiechnęłam się lekko, gdy poczułam, że jestem mokra. Miałam ten problem, że za szybko się podniecałam i w efekcie byłam cała zalana własnym śluzem. Zanotowałam w głowie, by zapytać ginekologa podczas zbliżającej się wizyty, czy to normalne.

— Szybciej!

Zataczałam kółka na fałdkach, drażniąc mały guziczek. Przejeżdżałam dwoma palcami w górę i w dół, rozprawiając wilgoć po cipce. Zadrżałam gwałtownie i sapnęłam, gdy opuszek palca drażnił moje wejście. Przygryzłam dolną wargę.

Zrobiło mi się gorąco i nawet wiatr wpadający przez uchylone okno nie mógł mnie ochłodzić. Miałam wrażenie, że w moim podbrzuszu tworzy się burza wyładowań elektrycznych. Moja klatka piersiowa unosiła się w dużym tempie przez przyśpieszony oddech, a sutki sterczały i przebijały się przez cienki materiał podkoszulka.

— Mocniej!

Z mocą wepchnęłam oba palce równocześnie do pochwy. Przyszło mi to z łatwością — byłam mokra i nabrzmiała. Moja cipka była całkowicie gotowa na kutasa dorosłego mężczyzny. Pomieściłaby dużego — szerokiego i długiego. Może tak miało być, może coś w moim organizmie wiedziało, że nie zadowolę się kimś w swoim wieku. Ktoś, kto według społeczeństwa byłby dla mnie odpowiedni, dla mojego ciała nie byłby.

Rozszerzyłam uda jeszcze bardziej. Obie stopy przesunęły się po prześcieradle i znalazły na drewnianej ramie łóżka. Fałdki same się rozchyłały, ukazując wejście do pochwy.

Płynnie wsuwałam palce w cipkę i je wysuwałam, utrzymując stały rytm. Nie śpieszyłam się z tym, by nie dojść przedwcześnie, ani nie robiłam tego za wolno, żeby podniecenie nie uleciało. Staralam się dopasować tempo do skrzypnięć łóżka dochodzących z sypialni Gisele i Milesa.

— Z-zaraz dojdę! Rób tak dalej...

W nocy lepiej wyglądały wszystkie fantazje, dlatego mój umysł szalał bez hamulców.

Czyżbym słyszała otwierające się drzwi...?

Otworzyłam oczy, by zobaczyć czarną, wysoką postać przekraczającą klucz w zamku. Skrzypnięcie było głośne, współgrało z biciem serca w mojej klatce piersiowej. Przełknęłam ślinę, obserwując nieznanego. Patrzył w dół na cipkę, w której trzymałam palce.

Ruszył do przodu wolnym krokiem jak tygrys polujący na biedną gazelę. Był potężny, a swoim wyglądem sprawiał, że chciałam wic się, trząść pod jego ciężarem i płakać z rozkoszy. Kierował się prosto pomiędzy moje rozłożone nogi.

Mężczyzna był wytatuowany w taki sam sposób jak facet mojej matki, którego widziałam pierwszy raz dwa tygodnie temu. Był tak samo wielki, szeroki i wysoki. Nawet jego zapach przypominał perfumy, których używał Miles.

Dlaczego moja wyobraźnia podsuwała mi obrazy właśnie jego?

Uklęknął przed moimi nogami. Chwycił moje uda w swoje wielkie łapy i objął je całe. Rozciągnął mnie jeszcze mocniej, aż poczułam nieprzyjemny ból i syknęłam.

Nie spuszczać czujnego wzroku z faceta, zaczęłam szybciej poruszać palcami w swoim wnętrzu. Śluz ze mnie wypływał. Czułam, jak cieknie między moimi zamkniętymi pośladkami,

a następnie skapuje na prześcieradło i z pewnością tworzy plamę, ale nie miałam ochoty się tym przejmować.

Uniosłam pupę do góry, próbując ujeżdżać własne palce. Kręciłam biodrami, desperacko dążąc do osiągnięcia orgazmu. Jęczałam, choć nawet tego nie słyszałam, gdy facet przede mną śmiał się z moich poczyną zachrypniętym głosem. Nie przeszkadzało mi to, mógł patrzeć i się ze mnie naśmiewać, jeśli miał na to ochotę. Musiałam dojść.

— *Czemu taka grzeczna dziewczynka zachowuje się tak niegrzecznie?*

— N-nie wiem, lubię to — stęknęłam.

— *Mylisz, że mógłbym ci pomóc?*

— T-tak, proszę, tak.

— *Zobaczmy, jak twoja mała cipka na mnie zareaguje, co ty na to?*

— Mhm, poproszę. Będę taka grzeczna.

Zbliżył się twarzą do mojej łechtaczki i zaczął błędzić po niej spojrzeniem swoich brązowych oczu. Oparł głowę na moim udzie. Zamruczał, a na jego wargach zagościł uśmiezek. Dmuchnął ciepłym powietrzem w stronę cipki.

Zadrżałam, błagając o coś większego we mnie.

— *Chciałabyś mnie w sobie?*

— T-tak... Tak, bardzo... Zrób to...

Znów ten cholerny śmiech.

Uderzenie w udo.

Pisk wydobywający się spomiędzy moich warg.

— *Gdzie twoje maniery, maleńka?*

Za jakie grzechy to piekielne przezwisko tkwiło w moim mózgu?

— Proszę, daj mi orgazm.

— *O to chodzi, maleńka. Zabierz paluszki i daj mi dokończyć to, nad czym tak ciężko pracowałaś. Już nie musisz tego robić.*

— D-dziękuję — powiedziałam drżącym głosem.

Wyjęłam palce z mokrej cipki i zamknęłam oczy.

— *Taka soczysta.*

Postać przywarła wargami do cipki, obejmując ją całą.

— Tak, tak, tak...

Ssał z siłą, a ja jęczałam, gdy orgazm uderzył we mnie jak pocisk z pistoletu. Targnął mną tak bardzo, że nie pozostało mi nic innego, jak podążać za tym uczuciem. Poddać się doznaniom przyjemności, którą sama sobie dałam.

— Milly, czy coś się...

Nagle cała fantazja poszła się jebać, a ja wróciłam do rzeczywistości, gdy usłyszałam czyjś głos. Otworzyłam oczy i od razu zderzyłam się z rozszerzonymi źrenicami Milesa, który stał w drzwiach. Na korytarzu za nim panowały ciemności.

Uniosłam się na łokciach, by mieć lepszy widok na sylwetkę mężczyzny. Zamrugałam na jego widok niewinnie, jakbym nie była świadoma, że przed chwilą robiłam przedstawienie i jęczałam z rozkoszy.

— Widziałeś, jak dochodzę? — zapytałam.

Nie odpowiedział. Spojrzał na moje rozłożone uda. Znałam odpowiedź. Był świadkiem, jak się trzęsłam, gdy nadszedł orgazm, jak jęczałam, widział, jaka byłam mokra. Podniósł oczy na moje cycki i sterczące sutki, a następnie skupił się na moich tęczówkach.

— Przepraszam, powinienem był zapukać — odpowiedział, a jego głos był zachrypnięty mocniej niż wtedy, gdy pieprzył moją matkę. — Mój błąd.

— Błąd? — zapytałam poirytowana. — Myślę, że chciałeś tu wejść. Słyszałeś, co robiłam.

— Nie, nie chciałem. Ja...

Zamilkł na widok tego, co właśnie robiłam. Wcisnęłam swoje śliskie palce, które wcześniej tkwiły w cipce, do buzi, po czym zaczęłam ssać je głośno i jęczeć. Podobał mu się ten widok, bo skupiał się tylko na nim.

Po chwili wyjęłam palce z ust z głośnym cmoknięciem.

Z kamienną twarzą powiedziałam:

— Pozwoliłabym ci polizać, gdybyś wcześniej nie rznął mojej puszczalskiej matki. A teraz wyjdź. Brzydę się wami.

Zreflektował się dopiero po chwili. Zrobił krok do przodu. Wyglądał na dziwnie wkurzonego. Miał zmarszczone brwi i rozczochrane włosy. Nie włożył koszulki, przez co mogłam zobaczyć, że jego klatka piersiowa także była pokryta czarnymi tatuażami. Był umięśniony i onieśmiał mnie tym, jak dobrze się prezentował, choć starałam się tego nie pokazywać. Głos wewnątrz mnie podpowiadał, bym zsunęła nogi, jednak leżałam bez ruchu.

— Twoja matka nie może się o tym dowiedzieć.

— O czym? — spytałam zdezorientowana. — Chyba nie zamierzasz...

— Twoja matka — przerwał mi — nie może się dowiedzieć o tym, czego byłem świadkiem. Nie może wiedzieć, że wszedłem do pokoju jej nastoletniej córki, gdy ona leżała naga i właśnie się masturbowała.

Uniosłam brew.

— Boisz się? — zapytałam.

— Nastolatki wpadają na głupie pomysły.

— Takie jak masturbowanie się w domu obcego faceta? Leżenie przed nim w całkowitym negliżu? Niepowiedzenie mu, aby przestał bładzić wzrokiem po nastoletniej cipce? Czy o to chodzi?

— Gdybyś miała w sobie choć odrobinę przyzwoitości, zaczęłabyś się zakrywać, gdy tylko mnie zobaczyłaś.

— A ty? Gdzie schowała się twoja przyzwoitość, panie dorosły? Mama cię jej nie nauczyła? Powinieneś odwrócić wzrok od tego, na co zakazano ci patrzeć. Zwłaszcza że mam dopiero siedemnaście lat.

Miles zacisnął szczękę, robiąc jeszcze jeden krok do przodu. Był wystarczająco blisko, by przyjrzeć mi się uważniej, światło księżycy to ułatwiało. Oczywiście spuścił wzrok na to, co

zakazane. Moja cipka zapulsowała, gdy oblizał wargi. Pomału zsunęłam nogi i skrzyżowałam je w kostkach.

— Twój czas na patrzeć się skończył. Kup bilet na następną rundę — mruknęłam.

— Twoja matka ma się o tym nie dowiedzieć — powtórzył, odwrócił się na pięcie i skierował do wyjścia.

— Jak będę chciała, to jej powiem.

Pokręcił głową zrezygnowany i otworzył drzwi.

— Rozpieszczony dzieciak — wymamrotał pod nosem.

— Słyszałam to!

Machnął ręką i zamknął za sobą drzwi. Padłam z powrotem płasko na łóżko i zaczęłam się śmiać. Nie do końca siebie rozumiałam, ale było mi wesoło. Nie lubiłam w ten sposób rozmawiać z innymi ludźmi, ale z nim przekomarzanie się przychodziło mi łatwo.

Wstałam z łóżka i poszłam do łazienki, która znajdowała się w moim pokoju. Podmyłam się do czysta, wyszorowałam zęby szczoteczką, po czym opuściłam pomieszczenie. Włożyłam bieliznę oraz spodenki, które leżały na podłodze. Ułożyłam poduszki z powrotem na ich miejscu. Wsunęłam się pod kołdrę i z uśmiechem na ustach zasnęłam.

Było już południe, kiedy się obudziłam. Pierwszą rzeczą, jaką zrobiłam po otwarciu oczu, było wzięcie długiego, gorącego prysznicza. Później znalazłam się przed małą, ale wystarczającą na moje potrzeby garderobą. Suszyłam swoje czarne włosy ręcznikiem, sunąc dłońmi po ciuchach, które wciąż miały metki. Miles zafundował mi zdecydowanie za dużo nowych sukienek.

Nie wybrałam żadnego z nowych ubrań. Poszłam do pokoju, gdzie wciąż na ziemi leżały kartony z nierozpakowanymi rzeczami. Wygrzebałam stamtąd czarne figi oraz sięgającą do kolan

dużą bluzę z Myszka Minnie. Wciągnęłam na stopy białe skarpetki, wzięłam telefon do ręki i wyszłam ze swojego pokoju.

Na korytarzu stanęłam i przez chwilę nasłuchiwałam jakichkolwiek odgłosów z dołu, ale nic nie świadczyło o tym, że ktoś jest w domu. Z uśmiechem sunęłam ręką po poręczy, schodząc po schodach na parter. Nuciałam w myślach piosenkę, która siedziała mi w głowie.

Weszłam do kuchni i otworzyłam lodówkę. Wyciągnęłam składniki potrzebne do przygotowania prostego posiłku. Położyłam deskę na blacie i chwyciłam do ręki nóż. Zaczęłam kroić pomidora na plasterki, kręcąc biodrami w rytm muzyki, którą tylko ja mogłam usłyszeć.

Odtwarzałam w myślach to, co miało miejsce w nocy. Czy to był tylko sen, czy to działo się naprawdę? Nie mogłam uwierzyć, że znalazłam w sobie tyle odwagi. Jak mogłam leżeć prawie nago przed obcym facetem? Czy byłam popieprzona? On pewnie miał ponad czterdzieści lat, a ja siedemnaście. To było niemoralne i obrzydliwe. Miles mógłby być moim ojcem.

O czym ja myślałam, gdy pierwszy raz go zobaczyłam? No tak! Że moja matka popełniła błąd, gdy postanowiła, że zamieszkam pod jednym dachem z tym facetem. Czy jakoś tak. Prychnęłam. Co ja wtedy miałam w głowie? Czy brakowało mi piątej kleпки? Bo niby co ja mogłam takiego zrobić, uwieść go i sprawić, by jadł mi z ręki?

— Boże, faktycznie ze mnie dzieciak — mruknęłam do siebie, kręcąc na boki głową. — Miał rację. Rozpieszczony dzieciak, który za dużo myśli, a nic z tym nie robi.

— Co robisz?

Podskoczyłam w reakcji na głos Milesa. Nie zauważyłam, kiedy wszedł do kuchni. Mój błąd, myślałam, że jestem sama w domu. Musiałam nauczyć się żyć z mężczyzną pod jednym dachem, a oni niezbyt często poruszali się tak głośno jak kobiety.

Miles należał do cichych facetów, chodził, jakby się skradał, by mnie wystraszyć.

— Przestraszyłeś mnie — wydukałam. — Gdzie mama?

— Jak cię to ciekawi, zadzwoń do niej — odpowiedział arogancko. — Ale pewnie w pracy. Wiesz, dorośli ludzie pracują także w soboty.

— Ha. Ha. Ha. Jesteś taki zabawny, Miles — powiedziałam, kładąc nacisk na jego imię. — Całe szczęście, że jestem rozpieszczonym dzieckiem, które nic nie musi robić. Widzisz, mam takich ludzi jak ty, którzy dają mi swoje jedzenie, kupują ubrania, dekorują mój pokój, goszczą mnie w swoim domu. Trzeba wiedzieć, jak się w życiu ustawić.

Położyłam kawałki pomidora na chleb. Chwyciłam ogórek w dłoń i go uniosłam. Przyjrzałam się jego długości i szerokości. Był naprawdę spory. *Będą z niego duże plastry, gdy pokroję go na kanapkę. Takie coś rozciągnęłoby mnie tak bardzo...*

Musiałam przestać. To nie było dla mnie zdrowe.

— Twoja dłoń ledwo go obejmuje.

Spojrzałam za siebie. Miles patrzył na ogórek w mojej dłoni. Miał tak głodny wzrok, że aż zacisnęłam uda. Ten głód nie miał nic wspólnego z niedojedzeniem.

— Cóż, na to wygląda.

— Są tak drobne jak u małego dziecka — powiedział, ale brzmiało to tak, jakby nie zwracał się do mnie.

— Mam dopiero siedemnaście lat. Dłonie Gisele nie są dużo większe od moich. Miałyśmy w rodzinie kobiety, które do wielkich nie należały.

— Obejmij go dwiema rękami, maleńka.

Drgnęłam na to przezwisko. Nie ze strachu. Poczułam jakies dziwne ciepło.

Wiedziałam, że to, co powiedział, było popierdolone. Miał prawo prosić o to Gisele, bo ona była jego kobietą, ale nie mnie,

córkę osoby, którą chyba kochał. Oboje wiedzieliśmy, że to, co robimy, jest złe, że to ma podtekst seksualny.

Mimo to uniosłam wolną dłoń, by wykonać jego polecenie. Jak dziecko, które słucha. Drżałam i on zdołał to zauważyć, ale nic nie powiedział. Objęłam warzywo, tak jak prosił, i spuściłam wzrok. Poczułam, że moje policzki zrobiły się czerwone.

W biały dzień było mi trudniej zachowywać się w taki sposób. Nie miałam w sobie odwagi, którą czułam w nocy. Nie wiedziałam, od czego to zależało, ale coś nie pozwalało mi być tak perwersyjną. Włączała się we mnie blokada.

Jakby dzień niósł ze sobą prawdę. Nasz wiek, status naszej relacji — wszystko robiło się wyraźniejsze i krzyczało, że nie mogę sobie na to pozwolić.

Dzień mówił: „On jest facetem twojej matki”.

Noc mówiła: „Masz na niego ochotę, więc go bierz”.

Poczułam na podbródku jego dotyk. Miles położył tam kciuk i zmusił mnie do uniesienia głowy. Spojrzałam mu w oczy. Wydawało mi się, że jesteśmy tak samo zdezorientowani. Oboje nie wiedzieliśmy, co robimy. I dlaczego to robimy.

— Nie powinienem kazać ci tego robić, przepraszam — oznajmił, nie odrywając ode mnie swoich wspaniałych oczu, które błędziły po mojej twarzy oświetlonej przez jasne promienie słońca. Najczęściej zatrzymywał się na ustach.

— Nie powinnam wykonywać twojego polecenia.

— Ja jestem dorosły. Mam obowiązek myśleć za nas oboje.

— Nie traktuj mnie, jakbym była tylko dzieckiem. Mam swój rozum. Może i jestem nastolatką, ale nie jestem upośledzona.

— Dla mnie przede wszystkim jesteś córką mojej kobiety.

Moje oczy się rozszerzyły i musiałam zrobić dziwaczny grymas. I wszystko szlag trafił. Puściłam ogórek, który spadł na blat i uderzył o nóż. Odsunęłam się od Milesa w stronę wyjścia z kuchni.

— Okej, wow, tego się nie spodziewałam — powiedziałam. — Ale dobrze. Wiesz co, jeśli przede wszystkim jestem „córka twojej kobiety”, to może weźmiesz to pod uwagę następnym razem, kiedy wpadniesz do mojego pokoju, żeby podglądać moją pizdę i to, jak, kurwa, dochodzę.

— Milly, to nie...

Przerwałam mu:

— Nic mnie to nie obchodzi. Jesteś tylko obcym fagasem. Nie przejmuj się, za kilka miesięcy i tak rzucisz moją matkę, więc wyniesiemy się tam, skąd przyszliśmy. Twoje życie wróci do normy. Bez rozpieszczonego dzieciaka w domu.

— To nie tak. Daj mi skończyć.

— To ja skończyłam. Jasno dałeś mi znać, czym dla ciebie jestem.

Gdy już miałam opuścić pomieszczenie, jego dłoń uderzyła o blat z taką siłą, że usłyszałam trzask, który całkowicie mnie zamroził.

— Milly! — podniósł głos.

Byłam przerażona. Cofnęłam się, a następnie odwróciłam w jego stronę. Miles oddychał głośno przez nos. Wyglądał strasznie z tymi swoimi tatuażami, przyciemnionymi oczami i żyłą uwydatniającą się na szyi.

— Tak? — zapytałam szeptem.

— Czym chcesz dla mnie być? — zapytał. — Odpowiedz, bo nie rozumiem. Czego ode mnie wymagasz? Dlaczego tak ci się nie podoba rola córki swojej matki? Słucham.

— Nie chcę być tak postrzegana. Jestem wolną osobą. Nie chcę, by ktokolwiek, ani ty, ani nikt inny, patrzył na mnie i myślał: „O, to córka Gisele Shelby”. Chcę, byś patrzył na mnie i myślał: „To Milly Shelby”. Nie chcę być jedynie wiązana z kobietą, która nigdy nie dała mi dobrego wzoru do naśladowania.

Wyprostował się, a żyła na jego szyi przestała być widoczna. Skrzyżował ręce na klatce piersiowej. Kiwnął głową raz, a chwilę później zrobił to znowu. Podeszedł do blatu. Umył ogórek i pokroił go w plastry. Ułożył kilka na moich kanapkach.

— Proszę — powiedział i opuścił kuchnię.

Słyszałam, jak drzwi frontowe się zamykają. Zostałam sama w tym wielkim domu. Spojrzałam na gotową kanapkę.

Czy to były przeprosiny?

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 

To tylko zemsta, dziewczyno!

Milly Shelby jest jedynaczką. Podczas gdy ojciec dziewczyny odbywa karę więzienia, jej matka szuka faceta idealnego. Zmienia więc mężczyzn jak rękawiczki, zmuszając tym samym córkę do nieustannych przeprowadzek.

W efekcie osiemnastolatka czuje się wyobcowana i pozbawiona korzeni. Nigdzie nie jest u siebie, do żadnego miejsca nie przynależy. Ma o to pretensje do matki i wreszcie postanawia się na niej zemścić.

Okazja się nadarza, kiedy obie wprowadzają się do Milesa Prescottta. Kolejny potencjalny ojczym Milly wygląda niezłym mężczyzną z jej snów – wysoki, ciemnowłosy i umięśniony. Co prawda jest sporo starszy od dziewczyny, ale dla niej nie ma to znaczenia. Postanawia, że zrobi wszystko, by odebrać matce nowego partnera...

PIERWSZA CZĘŚĆ DYLOGII EPIC

Patroni medialni:



@ CUTE
@ @ SENSUAL
@ @ @ SPICY
@ @ @ @ DARK

**editio
red**
EDITIO.PL

ebook dostępny na:

ebookpoint

ISBN 978-83-289-1998-3



9 788328 919983

cena: 54,90 zł